

Nie rozumiem, dlaczego niektóre dusze
świecą tak jasno, tak świeżo,
że moje myśli chowają się
pod twoją poduszką.

Nie pojmuję, dlaczego czas kończy się
wiecznością, a cierpliwość zaczyna
na próbę.

Wstał dziś dobrze wyspany świt,
przejrzał się w lustrze i stwierdził,
że to za mało.
Podsycam ogień pobożnego serca,
kołyszę się niby smutek, który ktoś uwolnił
z kajdan nieba, poczętej na rozkaz
wysłuszonej modlitwy.

Przyjdź, powróć jak najszybciej, zanim
wyschnie skaza czasu
na napiętej skórze.
Obracam się wbrew prawu światła,
muskam czule koniuszkami słów
zagłębienie na szyi.

Nie okłamię twojego oswojonego języka,
tak pochopnie zwanego
ludzkim.
Kpię sobie z pozłacanej pustki,
która przynosi więcej blasku
niż bezsenny poranek.

Nic już nie kojarzy się z prawdą,
nic nie ograbia ust
z wyświechtanego pocałunku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia Koziorowska, dodano 23.05.2023 04:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.